



LESNY DUSZEK

PISEMKO ZUCHÓW

Rok IV

15 marca 1937

Nr 9

WIELKI TYDZIEŃ MAŁEGO ZUCHA

Kiedy nadchodzi Wielkanoc, jest w gromadzie wielka moc roboty. Nie myślcie, że jakieś tam marynowanie szynki, pieczenie bab i mazurków i tym podobne alleluja, ale taka prawdziwa, zuchowa robota.

1. BAZIE

A więc przede wszystkim wyprawa po *bazie* tj. pełne puszystych pączków witki brzozone. Kilka takich witek związanych łykiem lub wstążką a ozdobionych barwinkiem i śnieżyczkami, tworzy *palme*.



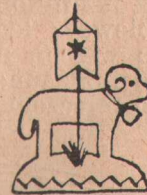
Palma tą w *niedziele palmowa* według pradawnego zwyczaju uderza się wszystkich krewnych i znajomych wólając:

*Wierzba bije, nie zabije,
Siecze po boku,
Tylko raz w roku,
Od dziś tydzień — Wielkanoc!*

Bije się palma póty, póki są na niej bazie. Przy tym trzeba być przygotowanym, że się samemu też oberwie coś nie coś, a nawet dość porządnie, gdyż nie wszyscy rozumieją się na dobrej zabawie.

2. BARANEK

Po takim burzliwym rozpoczęciu Wielkiego Tygodnia zuch staje się łagodny jak *baranek* i przystępuje do roboty baranka na stół wielkanocny.



Baranka robi się z cukru albo mąki. Jak to się robi, nie wiem, ale slyszalem od jednego zucha, któremu mówił pewien chłopiec, że miał kolege, który widzial jak jeden chłopiec takie baranki wyczynial. Próbuuj, może i Tobie się uda.

3. KOŁATKA

Nie zapominaj jednak, że na Wielki Piątek musisz mieć drewnianą *kołatkę*.



Kolatkę zrobisz łatwo. Przez otwór w deszczulce wetkniesz rączkę (imadło). W imadle na ośce umieścisz 1 lub 2 młoteczki i jazda pod kościół zastępować mileżące dzwony. W domu kołatać za wiele nie radzę, bo mogą wykołatać skórę.

4. KRASZANKI

W pierwszy dzień świąt, wielki turniej *kraszanek*. Dawny to obyczaj i dziś jeszcze po wsiach często — gęsto

spotykany. Przygotowałeś sobie parę ślicznych kraszanek.



Twoi koledzy przynoszą swoje pi-sanki. I teraz mówią: *Chrystus zmartwychwstał* uderzasz jedną ze swoich kraszanek o kraszankę towarzysza. Jeżeli przy tym nadłucesz skorupkę jajka przeciwnika, jak to przypada Tobie w świątelnicy, możesz go zjeść. Jeżeli ktoś nadłucze twoją kraszankę, musisz mu ją oddać, a on będzie frygać. Bardzo ładna zabawa.

5. SMIGUS.

Wreszcie drugi dzień świąt: *oblewany pontedeielek*. Przygotowałeś si-kawki i teraz już nikomu nie dajesz. Starszych oblewasz ledwo, ledwo, kto młodszy tego więcej, a dziewczynkom i chłopcom to już żadnemu nie przepuścisz. Ale kto mieczem wojuje od mie-



cza grznie. Nie wątpię więc, że i ty zom-czony do ostatniej nitki wróciś do do-mu. Tam już ciebie oczekają. Bój się nawet, że będziesz krzyczał z gorąca.

Tak się skończy pracowity okres świąt.

BYŁY SOBIE ŚWINKI TRZY...

— U nas nie będzie w tym roku na Wielkanoc marcepanowego proszka — rzekł Kubuś. — Ale będzie prosiacek cytrynowy!

— Jak! cytrynowy? — wytrzeszczył oczy Guccio.

— Cytrynowy! sam go zrobię! — oznajmił z dumą Kubuś. — Powiadam wam, takie to łatwe, a nikt tego nie umie zrobić!

— Jakżeto? — dziwił się wciąż Guccio.

— Powiadam ci, całkiem łatwe! — Tam gdzie jest obstatkany koniuszek, około 10 cm, i zaczął ten kwadrat zgiąć i odchyła ją i to są uszy. Wbija dwie szpilki o ciemnych włoskach i to są oczy. Z kawałka sznurka lub druci-

ka robi się ogonek, a z zapalek nogi. I już!

Guccio chciał coś powiedzieć, ale przerwał mu miledzący dotąd Dzdizio. — A ja też coś umiem! — pochwalili się krecać głowa.

— Niby co? ty?! — Kubuś spojrzał nań niedowierzająco.



— Umie zrobić świnkę z banana! — oznajmił z namaszczaniem Dzdizio. — Uszka też nadeinam, nożki też z zapalek, ale ogonek także z zapalek, a oczka z główek od zapalek!

Chłopcy patrzyli na Dzdizia nie-wierzająco.

— Tak — potwierdził Dzdizio — śliczna jest świnka, taka zgrabna, ta jak piesek.

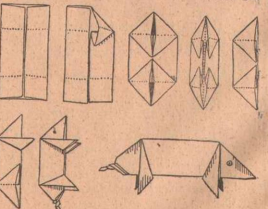
— Hi, hi, hi — śmiał się Guccio. Świnka jak piesek!

— Ij! same bzdury! — odezwał się od okna coś cicho majsterkujący Józek. — Co mi tam jakieś świnki cytrynowe, bananowe, to lada beben potrafi! Ale spróbuj, który zrobić świnkę z papieru!

Phi! z papieru! to mi sztuka — rozległy się protesty.

— Uszei że z papieru — odparł Józek. — Aleś ciekaw, czy który potrafi!

Rzucił swoje majsterkowanie i przyszedł do stołu. Wziął kartkę pa-



pieru, odcinał z niej kwadrat o bokach około 10 cm, i zaczął ten kwadrat zgiąć rozmaicie, tak jak wskazuje rysunek. — A robił to tak zreczenie i tak szybko, że zanim chłopcy się zorientowali co

z tego kwadracika się robi, Józek na stole postawił gotową świnkę.

— Ladna, ładna — chwalił Kubuś.

— Aha, ładna — chwalił Dzdizio.

— Yhy, ładna — chwalił Guccio.

— Ale — rzekł Kubuś — ja umiem robić świnkę cytrynową!

— A ja — rzekł Dzdizio — ja, bananową!

— Ja, papierowa — rzekł Józek.

A Guccio! Guccio nie umie zrobić żadnego prosiaczka. Guccio jest bardzo niezadowolony. Bardzo zły. Można powiedzieć, że jest tak jak w owej piosence filmowej o trzech świnkach:

*Były sobie świnki trzy,
I był Guccio bardzo zły...*



Szuteczka czarodziejka

OME BRUDASKI

Teresa podniosła do góry ukcie-rek.

— Kto chce cukierka?

— Ja! ja! — wyciągnął ręce mały Maciuś.

— Chryste Panie! — przeraziła się Teresa. — Jakie ty masz brudne ręce!

— Daj! daj! — prosił Maciuś.

— Ty brudachul! — krzyknęła Teresa. — Cheesz cukierka? A umyć się wper w nie laska?

i energiczna Teresa chwyciła mydło i podała je Maciusiowi.

— Nie chce! — Maciuś schował ręce za siebie.

— Nie cheesz?! — oburzyła się Teresa. — Czekajno — przypomniała sobie coś nagłe.

Zakrzętnęła się koło umywalki i za chwile była już przy Maciusiu.

— Choć, nie bój się — rzekła widząc, że się ociaga — przemocą nie będzie cie myła! Coś ci tylko pokaże!

A co? — spytał ostrożnie Maciuś.

— Popatrz, widzisz co tu jest?

Tak, Maciuś widział. Międniczka była do połowy napełniona wodą, a po wodzie pływało kilka patyczków-zapalek. Były wtrączone ku sobie koniuszkami i wazrze gwiazdki.

— Myślisz, że to są zwykłe patyczki? — spytała Teresa. — Nie, to nie są patyczki, to są dzieci zaczarowane!

— Dzieci! — spytał powoli Maciuś.

— Dzieci! Zaczarowane!

— Zaczarowane przez babę Jage, za karę. Za to, że się myć nie chciały.

Ze były straszne brudaski. Zaraz zobaczysz jak nie lubią mydła.

Teresa trzymała w ręce kawałek mydła zaostrzony na jednym końcu ostro, jak ołówek. Zanurzyła ów zaostrzony koniuszek do wody w miejscu gdzie patyczki stykały się ze sobą.

I oto co Maciuś zobaczył. Patyczki po chwili zaczęły się oddalać, zaczęły odpływać, jakby uciekać od kawałka zanurzonego mydła.

— A co, nie mówita! — zawołała Teresa — uciekają od mydła! Takie brudaski!

— Takie brudaski — powtórzył powoli Maciuś.

— Ale te brudaski — rzekła Teresa — jak pozują coś słodkiero, to zaraz się zleca!

Odłożyła na bok mydło, a we wodzie, w tym samym miejscu, zanurzyła kawałek cukru. Rozroszone patyczki poczęły po chwili zbliżać się ku środkowi jak przyciągane magnesem.

— A co! — zawołała Teresa. — Widzisz! Calkiem jak dzieci! Lakome dzieci! Lakome brudaski!

— Lakome brudaski — powtórzył powoli Maciuś i, zamyślony, wpakował palec do ust.

WIOSENNY MARSZ

(melodia: Raduje się serce)

*Raduje się serce,
Raduje się dusza,
Gdy nasza gromada
Na wyprawę rusza.
Oj da, oj da, dana
Gromado kochana,
Nie masz to jak zuchy nie.*

*Kiedy zuchy ida,
Trójkami w szeregu,
To nasz wódz gromady,
Idzie gądzet na brzoło.
Oj da, oj da, dana
Gromado kochana.*

*A nasi szóstkowci
Nieże się sprawnują,
Bo za czterech jedzą,
Za ośmiu gardują.
Oj da, oj da, dana
Gromado kochana.*

naśledził J. Łodziak
9 lw. druż. harc.

KTO CHCE DOSTAĆ NAGRODĘ?

Zuchy!

Na rycinie obok widzicie zabawną historyjkę obrazkową bez słów. Przypatrzcie się dobrze tym obrazkom i na ich podstawie ułóżcie opowiadanie lub bajeczkę i przyslijcie Leśnemu Duszkowi. Najlepsze opowiadania będą drukowane w gazecie. Ci, którzy je ułożyli dostaną w nagrodę na pamiątkę piękne książeczki z obrazkami.



ZGADUJ ZGADUŁA

Na jakie zwierzę poluje myśliwy?



II.

Jest takie zwierzę; ma 2 nogi przednie, dwie nogi tylne, dwie prawe i dwie lewe. Ile nóg ma razem?

I.

Zagadka
obrazkowa

III.

Dziewczynka pędzi gąski przed sobą. Jedna z tych gąsek biegnie przed dwoma gąskami, jedna między dwoma gąskami, a jedna za dwoma gąskami. Ile gąsek jest razem?

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z Nru 8.

1. dziadek, ojciec i syn, 2. sarenka z lewej obrazka, do góry nogami, 3. kot.

Rozwiązanie nadesłali: „szóstka śmiała“ z Uściluga, „Słoneczne Promyki“ z Niepołomic i Janek Kurman z Wołomina. Janek Tomaszewski z Zaluca przysłał tylko sarenkę i upomina się energicznie o nagrodę, którą tym razem wylosowały „Słoneczne Promyki“. Na miłe liściki odpowiem w następnym numerze.

Leśny Duszek

UWAGA: „Leśnego Duszka“ nabyć można też oddzielnie nie mniej jednak niż 5 egzemplarzy. lub w ilości podzielnej przez 5. Cena jednej piątki 25 gr, miesięcznie 50 gr, rocznie 5 zł. Przy odbiorze 2 piątek tj. 10 egzemplarzy miesięcznie 90 gr, kwartalnie zł 2.50, rocznie 8 zł.

Prenumerujcie „Leśnego Duszka“ zbiorowo!